Nro 181.

WARSZAWA.
Piątek d. 8 Lipca 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam honor podać do wiadomości Rządu Narodowego raport otrzymany o spotkaniu zaszłém pod miastem Płońskiem.

Jenerał Milberg, dowiedziawszy się, iż Płońsk zajęty jest przez nieprzyjaciela, postanowił uderzyć na to miasto; około godziny zatém 8 wieczorem d. 4. Lipca r. b. wyszło z obozu dwa bataliony grenadyerów dla zajęcia Wrońska, i wspierania działań kawaleryi, na Płońsk uderzyć mającéj. W tymże samym czasie Jenerał Turno z jazdą również udał się do Wrońska, zostawując pułk 6 ułanów w obozie dla oświecania i robienia patrolów. Jeden szwadron pułku 6 ułanów i jedna kompania z pułku grenadyerów, udała się przez Gadowo do Popielczyna, dla uważania Nowego miasta i wysyłania zwiadów ponad Wkrą w dyrekcyi Sochoczyna.

Przededniem 8 szwadronów pod dowództwem Jenerała Jaraczewskiego uderzyło na Płońsk, a przybywszy na wysokość wsi Strachowa część téj jazdy przeprawiła się przez rzekę Płonka, dla uderzenia na Płońsk z tyłu. Jenerał Jaraczewski zaś traktem Nowego miasta do Płońska od frontu uderzył na to miasto. Jenerał Turno który sam osobiście kierował tą wyprawą pozostał w Wrońsku z piechotą i 4 szwadronami. O godzinie 3 rano Jenerał Jaraczewski przyprowadzając do skutku dane mu polecenie szybkością błyskawicy uderzył na obóz kozaków Attamańskich, pułku Następcy tronu, znajdujący się między Płońskiem a Poświętném, rozproszył cały obóz, zabrał 39 niewolników, dwóch oficerów i konduktora z głównego sztabu, położywszy 16 na placu.

Jenerał Jaraczewski zaszczytne oddaje pochwały pułkowi krakusów dowództwa Podpułkownika Łaszyca; wspomina, iż w szczególności odznaczyli się: Porucznik Górski z pułku krakusów, który, dopędziwszy Rotmistrza kozackiego z konia go z sadził, i do niewoli zabrał. Kapitan Lipowski i Porucznik Tyrba, którzy z nczelnym szwadronem dzielnie na nieprzyjaciela natarli i Piotr Kossakowski krakus który otoczony przez trzech kozaków, jednego wystrzałem z pistoletu zabił, drugich dwóch porąbał, i do niewoli zabrać się nie dał, pomimo otrzymanéj rany.

Szef Sztabu Głównego Jenerał dywizyi,
(podpisano) Tomasz *Łubieński*
w Kwaterze Głównéj w Warszawie d. 1 Lipca 1831 r.

— *Odezwa.* — Obywatele Powiatu Łuckiego! Kiedyśmy w pierwszych dniach miesiąca Kwietnia r. b. nierozważając ani sił naszych, ani tysiąca przeszkód które zwalczyć należało, ani licznych niebezpieczeństw które nam zewsząd groziły, jedni z najpiérwszych (godzi się wyznać to z dumą) w oderwanych prowincyach rozwinęli sztandar powstania, i z bronią w ręku do narodowéj przystąpili sprawy, wykonawszy uroczystą przed Bogiem i ludem przysięgę na wierność narodowi Polskiemu, wybraliśmy zgodnie tymczasową reprezentacyą powiatową, którаby mając sobie powierzoną władzę cywilno-wojskową, naglącym zaradzała potrzebom. Jednym z takowych reprezentantów jednomyślnie przez was ogłoszony zostałem, wiadome wam są aż nadto dalsze powstania koleje. Chybiony cel wyprawy Jenerała Dwernickiego i wynikłe ztąd wypadki wojenne zmusiły nas szukać przytułku na bratniéj ziemi, nie dla wytchnienia po przebytych niebezpieczeństwach i trudach, lecz dla dzielniéjszego uzbrojenia dłoni naszych, dla wyszukania nowych środków, ażebyśmy rozpoczęte dzieło do końca doprowadzić mogli. Zebrani w znacznéj liczbie w stolicy Królestwa znaleźliśmy uchwałę sejmową z dnia 19 Maja roku bieżącego upoważniającą powstałe powiaty do przysłania reprezentantów swoich.

Wejdziecie zapewne w pobudki które nas do jak najrychlejszego korzystania z współuczucia starszych braci naszych znagliły. I wtym jeszcze razie jednomyślnie zaufaniem powiatników zaszczycony zostałem. Przyjąwszy, bez względu na zdolność moję i ograniczony stan zamożności, tak dostojną missyą, uwiadomić was o tém poczytuję sobie za najświętszy obowiązek, i pod najsurowszy sąd opinii waszéj wszystkie czyny i słowa moje poddaję. Rozwinięte w całéj sile życie narodowe, tworzące się co raz jawniéj, coraz groźniéj, powstanie na bratniéj Litwie i w innych częściach rozszarpanéj Polski, miłą cieszyć się każą nadzieją, iż nie jest daleką chwila w któréj, z pełną wolą, do używania swobód krajowych przystąpić będziemy mogli. Przystąpicie wówczas zapewnie do wyboru reprezentantów waszych, według najściślejszych prawa przepisów. Znajdziecie w gronie waszém wielu, do piastowania tak wysokiego powołania, zdatniejszych i godniejszych odemnie; z radością ustąpię im miejsca czyste z sobą do szczupłéj dziedziny unosząc przekonanie, żem o ile siły moje pozwalały, dobrze ojczyznie mojéj i wam starał się zasłużyć. A jeżeli i wtedy jeszcze przedłuży się śmiertelna walka o wspólną niepodległość naszę, z rozkoszą ostatnią kroplę krwi mojéj na obronę ziemi naszéj poniosę. — Xawery *Godebski* Poseł powiatu Łuckiego.

— *Reforma reformistów.* — W Zjednoczeniu, czytając opis obchodu uroczystego 29 Czerwca r. b. przez Towarzystwo Patryotyczne odbytego, nie pomału nas zadziwia wzgląd na nie okazany przez przyjaciół reformy rządu, a tém samém nieprzyjaciół Towarzystwa. Cieszymy się bardzo tym wypadkiem, objawiającym niejaką reformę szanownych reformistów. Z tego nawet powodu z zadowoleniem można czytać wspomniony opis, rzetelny, pełen tego uczucia jakiém wszyscy na obchodzie znajdujący się przejęci byli. Zastanawia to jednak każdego, że szanowni Zjednoczeni jeszcze niemieli sposobności słyszenia kapłana wojownika, naszego mówcy narodowego, co tém trudniéj jest do przebaczenia, że Redaktorowie pisma Narodowości poświęconego, wszystko co jest narodowém znać i słyszećby powinni. Każdy tu z szczerego przyznania się do winy szanownych redaktorów wielki mieć może przykład, że z wieści o nikim i o niczém sądzić nie można i nie wolno, ażeby nie popaść w błąd gruby, w fałszywe i niesłuszne podejrzenie. Nie można by nawet było, dość pochwalić Panów Reformistów, gdyby tylko to zapytanie: «Zkąd pochodzi taka rażąca zmiana?» do siebie samych byli zwrócili a nie do Ks. Pułaskiego, który się wcale niezmienił.

— *Manifest polski i rosyjski.* — Dziennik Paryzki National z dnia 17 Czerwca pod tym napisem następujące wystawia porównanie:

Z jednéj strony głos surowy i energijny, wyraz dobréj wiary, jeżeli jéj podobna istniała kiedy na ziemi; odezwa ludzi zaufanych w sprawiedliwości i świętości swojéj sprawy; zdeterminowanych umrzeć jeżli nie zwyciężą: gdyż przenoszą śmierć na polu bitwy, nad jarzmo niewoli i skon na rusztowaniu. Czytając raporta Naczelnego Wodza, lub odezwy i pisma publiczne Rządu Narodowego, niepodobna uniknąć głębokiego wzruszenia. Nie masz tam żadnéj obłudy, żadnego przeistoczenia; prawda jest wystawiona w najczystszém świetle: powodzenie opowiadane bez nadętości i przesady; niepomyślność z męztwem, które nic niestraciło odwagi. Wezwania ludów Polskich do odzyskania wolności i niepodległości, nie są opierane na zmyślonych obietnicach i zwodniczych nadziejach; ale przeciwnie na szczeréj otwartości, która wystawia potrzebę ciężkich trudów, nadzwyczajnych wysileń, poświęcenia wszystkiego; długą i krwawą walkę a nawet i zniszczenie obecnego pokolenia w celu odzyskania ojczyzny. Nie wiemy wprawdzie co bardziéj podziwiać należy: czy naczelników w ten sposób przemawiających czyli też lud do którego tak mówią. Zdaje się że czytamy Plutarcha opisującego nieśmiertelne narady owego panującego ludu (Grekow), który nigdy większym nie był jak w chwilach zagrażającego niebezpieczeństwa.

Cóż widzimy z drugiéj strony? Gwałty, obelgi, kłamstwa, dziecinne gniewy na komitet Paryzki pobudzający do rewolucyj, na powstanie wybuchłe na Żmudzi i Ukrainie; — ludzi najwięcej zepsutych w Europie wzywających Boga w którego niewierzą i odwołujących się do praw, które pogwałcili i ciągle bez wyjątku gwałcą; — gabinet rozbojniczy mówiący o prawości; mówiący o bezpieczeństwie i pokoju powszechnym, gdy przed dziesięciu miesiącami gotował się do rzucenia swojego wojska na granice Francyi; gabinet który zwykłe swoje zdrady i podstępy biorąc za zręczność, a swoję powagę nad nieoświeconemi ludami za dowód światła i sztuki rządzenia, pragnie szalony osiągnąć przewagę i panowanie nad nową Europą, u któréj przeciwnie szukać z pokorą powinien nauki i światła.

Każdy uczciwy człowiek nie może nic innego wyciągnąć z porównania pism gabinetu rosyjskiego i rządu polskiego. Nie pytamy się przeto gdzie jest słuszność, dobre prawo, czystość i świętość sprawy? Pytanie to byłoby zbyteczne. Lecz pytamy się: gdzie jest oświecenie, i czy większa jest cywilizacya nad brzegami Newy niż nad brzegami Wisły?

Trzeba wiedzieć co to jest Rząd Rosyjski, który pragnie stanowić prawa Europie dziewietnastego wieku: jest to obóz cudzoziemców osadowionych w okolicy na pół dzikiéj, którzy po większéj części nie mają w tym kraju, ani rodziny, ani podpory, ani istotnego stanu i majątku. Są to Niemcy, Włochy, Grecy, Anglicy i Francuzi nawet, którzy ciągnąc korzyści z ziemi moskiewskiéj i chcąc uzyskać przebaczenie za swoje przywłaszczenia, przypuścili do podziału łupów kilka narodowych familij. Sam dom panujący cesarski jest tylko w połowie rosyjskim: i dla tego też jedynie przez najściśléjszą i najsroższą policyą i przez utrzymanie wielkiéj siły zbrojnéj, potrafiła się ta krucha budowa aż dotąd utrzymać.

— Pan Ludwik Stecki obywatel z Wołynia, tworzy pułk 1 Wołyński Wolnych Kozaków.

— Sąd wojenny na Jankowskiego ciągle pracuje nad jego sprawą.

— Wielu z powstańców Podolskich, którzy przymuszeni byli wkroczyć do Galicyi, przybyło do naszéj stolicy.

— Młodzieńcy, którzy opuściwszy szkoły, udali się do armii i odnieśli chwalebne rany, teraz w czasie rekonwalescencyi, uczęszczają do klas i z pilnością do nauk się przykładają; po wyzdrowieniu natychmiast pośpieszą do walki.

— Donoszą z Paryża że Anglia i Francya bliskie są do uznania niepodległości naszéj.

— List odebrany z Drezna zapewnia, iż tam nie przybyły, niewiadomo z jakiéj przyczyny dwie ostatnie poczty z Petersburga.

— Wyczytawszy w Numerze 175 Gazety Warszawskiéj z dnia 3 b. m., że odlewaczowi posągu Kopernika, nie powiodło się odlewanie armat w Warszawie; oznajmiam, że to jest zupełny fałsz, i najuroczyściéj oświadczam się przeciw rzeczywistości powyższego twierdzenia. Dodać tu zarazem winienem, że gdybym był użytym do odlewania armat od czasu jak je lać zaczęto, byłbym już Jenerałowi Bontemps tychże sto dobrych sztuk dostarczył.

Ambroży *Lienard*,
odlewacz posągu Kopernika i posągu Ks. Poniatowskiego.

— (Nad.) — *Jeńcy Rosyjscy.* Życzymy sobie wszyscy, aby się żadna pomiędzy nami zdrada nie wykryła; — pragniemy, aby święta nasza sprawa, jak się szlachetnie zaczęła, tak się zakończyła bez plamy. Dałby był Bóg, aby żadna zdrada, nie przyćmiła sławy Polskiego imienia. Lecz ślady tego piekielnego płodu, już się niestety objawiły! Wszakże, między ludźmi trudno szukać doskonałości; — hańba jednéj lub kilku osób na cały naród spływać nie może. Knuła się u nas zdrada; bo liczne zdarzenia przypadkowe na pozór ale w gruncie blizko z sobą powiązane dowodzą tego. Ucieczka wyższych oficerów Rosyjskich z Częstochowy miała swój cel zapewne obrachowany; dochodziły nas wiadomości, że do miasta Szląskiego Lublińca miał przybydź zapas mundurów dla Moskali. Wszystko do uknucia zdrady było przygotowane. Z miasta Żarek w powiecie Lelowskim, uciekło 120 jeńców; poszli za nimi w pogoń mieszkańcy, a nie mogąc doścignąć, schwytali o milę kilkunastu zbiegów z innéj partyi, to jest jeńców uchodzących z miasta Jędrzejowa. Szczególneby to były wypadki, gdyby nie były wyrachowane, że jeńcy z rozmaitych i dosyć odległych od siebie punktów uciekali prawie razem i w jednym kierunku. Rząd powinienby ściśle tego wszystkiego dochodzić, pociągnąć do najsurowszéj odpowiedzialności urzędników, którzy należytego dozoru nad jeńcami nie utrzymali; — wykryłby się przez to cały wątek haniebnéj zdrady. Zwrócić to przynaymniéj powinno baczność Rządu na urzędników, którzy przywiązani do dawnego despotyzmu moskiewskiego, pomimo nieufność mieszkańców, pomimo prośby o ich usunięcie, dotąd urzędy ze szkodą sprawy publicznéj piastują. — Wiadomo nam jest przynajmniéj, że niektórzy burmistrze miast, ciemiężcy mieszkańców, mimo tak wielkich ciężarów i ofiar przez tychże mieszkańców poniesionych, do kucali im jednak w sposób najnieznośniejszy; — jeńców Rosyjskich wysyłali na exekucye, przymuszali mieszkańców do dawania tymże największych wygód, a dostatecznego nad nimi nie rozciągnęli dozoru. Błagamy Rządu Narodowego o większy na takich Ichmościów dozór, a przynajmniéj o wymiar sprawiedliwości na tych, którzy do niego zaskarżeni zostali.

F.

Pogłoski dzienne.

— Strzelcy Grothusa przyprowadzili z Rachowa do Solca 180 dragonów z końmi, wraz 4 oficerami. Major i Kapitan tych dragonów na placu legli.

— Do Zamościa przybyło 2000 Podolanów na koniach dobrze uzbrojonych.

— Znowu mówią o zdobyciu Wilna przez Jenerała Dembińskiego.

— Choroby okropnie grasują w wojsku najezdniczém; — Moskale wymierają całemi plutonami.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

W Ł O C H Y.

Z Rzymu 11 *Czerwca.*

Diario di Roma umieścił uwiadomienie o sekularyzowaniu legacyj. Nie były, więc bezskuteczne przedstawienia niektórych posłow zagranicznych, objawienie się życzeń narodu nie pozostało bez żadnego owocu. Laicy więc obéjmą Rządy legacyj; pomiędzy znakomitszymi Urzędnikami jeden się już tylko duchowny znajduje Monsignor Asquini w Ferrarze, osobisty przyjaciel Papieża. Ojciec Święty poznał potrzeby kraju, chce im zadosyć uczynić, i Deputowanym z Bolonii oświadczył, że to co teraz następuje w skutek ich żądań, jest dopiero początkiem popraw zamierzonych. Zdaje się, że duch partyi Rządom Stolicy apostolskiéj przeciwnéj ustać już powinien, jakkolwiek objawiły się w ostatnich czasach ślady nieukontentowania, zachęceń do zaburzenia, kartki z napisem „śmieść Księżom, wolność albo śmierć.“

Podatek osobisty.

Gdyby układ towarzyski był tyle u nas udoskonalony, iżby każdy Polak odbierał od społeczności jak tylko bydź może najwyższe i najstosowniejsze wykształcenie pod trojakim względem: moralnym, umysłowym i przemysłowym; i gdyby następnie k a ż d y b y ł u m i e s z c z a n y t y l k o w e d ł u g s w o i c h z d o l n o ś c i a w y n a g r a d z a n y p o d ł u g z a s ł u g; wtenczas, ponieważ wszyscy równeby korzyści odnosili ze stowarzyszenia, wszyscy mogliby i byliby obowiązani przykładać się do ponoszenia ciężaru publicznego. Lecz i wtenczas nawet bezwarunkowa równość w rozkładzie tego ciężaru na pojedyncze osoby, byłaby krzyczącą niesprawiedliwością: bo wszyscy ludzie nie posiadają równych organicznych usposobień, a tém samém nie mogą się wznieść do równego udoskonalenia. Cóżby powiedziano o tym człowieku, który zobowiązany do przeniesienia jakiego materyału z jednego miejsca na drugie za pomocą ludzi, zarównoby nim obciążał starców, dzieci i czerstwych najsilniejszych młodzieńców? Toż samo zupełnie należałoby powiedzieć o tym rządzie, który sterując narodem uorganizowanym podług powyższych zasad, chciałby każdego równą i tąż samą ilością ciężaru publicznego obarczyć.

A jeżeli w najwięcéj udoskonalonym układzie towarzyskim i wśród najwyższego powszechnego szczęścia narodu, byłoby krzyczącą niesprawiedliwością zarówno każdego tąż samą ilością ciężaru publicznego dotykać; czémże to będzie w stanie dzisiejszym społeczności ludzkiéj, gdzie opieka towarzyska jest przywilejem, gdzie każdy jest zostawiony samemu sobie, gdzie najmniéj trzy czwarte części ludu, prócz odwiecznéj nędzy, niewiadomości i przesądów nic więcéj po przodkach swoich nie dziedziczy?....

Podatek zatém na wszystkich osobach zarówno ciążący, jest nietylko niedorzeczny; ale i w najwyższym stopniu niesprawiedliwy.

W rozkładzie przeto ciężaru publicznego nie należy przyjmować za zasadę liczby mieszkańców kraju, ale raczéj dobrze obrachowaną ich możność.

W dzisiejszym stanie podatkowania zwykle nie zważają na to prawodawcy, ile kontrybuent może bydź pociągany do ponoszenia publicznego ciężaru, bez sparaliżowania jego przemysłu i pogwałcenia pierwszych jego potrzeb; ale raczéj wyszukują wszelkich środków wymusu i wydzierstwa bez względu na przemysł, oświatę i los najliczniejszéj, najpracowitszéj a najnędzniejszéj klasy ludu.

Ekonomistom się zdaje, że położyli niewzruszoną zasadę podatkowania, kiedy wszyscy prawie jednomyślnie ogłosili, iż każdy podatek powinien bydź pobierany tylko od czystego dochodu. Gdyby układ towarzyski był tak doskonałym jakeśmy to na początku założyli, wtenczas nawet ta zasada nie mogłaby się w całości utrzymać: bo dwie np. osoby A i B, z których piérwsza ma 100,000 a druga 1000 złt. czystego rocznego dochodu, nie mogą słusznie w stosunku tych liczb do ponoszenia publicznego ciężaru bydź pociągane. Gdyby bowiem obie zapłaciły np. po 1/10 części swojego dochodu na podatek; osobie A zostałoby się 90,000, a osobie B 900 złt. Jeżeli 900 złt. czystego dochodu jest dostateczne do utrzymania familii osoby B, osoba A ze swoją familią jako nie stanowiąca wyjątku z rodzaju ludzkiego, jako nie mająca 10 żołądków w miejscu jednego, jako nie potrzebująca dziesięciu sukien zamiast jednéj; mogłaby wybornie na takimże samym dochodzie przestać. Ale dajmy na to, że osoba A jest jaką potworną istotą w rodzie ludzkim i że potrzebuje 10 razy więcéj, niż inne a mianowicie osoba B; wtenczas dla przyzwoitego jéj utrzymania potrzebaby było 9000 zamiast 900 złt. a reszta z 90,000 powinnaby zostać użytą na wzniesienie przemysłu lub podatek. Ztąd się okazuje, że możność ponoszenia publicznych ciężarów osoby A jest przynajmniéj 910 razy większa niż osoby B; mianowicie jeżeli zważymy, że wszelkie wykształcenie człowieka i wszelkie środki polepszenia jego bytu, wypływają z towarzystwa, przez nie się rozwijają i utrzymują; a zatém i korzyści ztąd wynikające nie na same tylko pojedyńcze uprzywilejowane osoby spływać powinny, ale raczéj na całą jeden naród składającą rodzinę.

Nie dość na uznaniu w powyższém przypuszczeniu słuszności. Nie dość wyprowadzoną z niego zasadę do podatkowania wprowadzić. Bo osoby nawet równy dochód czysty pobierające, nie zawsze powinny bydź zarówno do znoszenia publicznego ciężaru pociągane. Dla wyjaśnienia tego przedmiotu przypuśćmy, iż jak i rzemieślnik pracujący z największém wysileniem, ma rocznie czystego dochodu złp. 1000 i że jaki gnuśny próżniak, którego jedynem jest zatrudnieniem szukanie zabaw, jedynym znojem nudy, i jedyną cnotą iż tylko 5 i 7 przykazania bożego nie gwałci; dajmy mówię na to, iż ten *Jegomość* pobiera także czystego dochodu złp. 1000. Pytam się każdego, nie mówię już miłującego słuszność i ludzkość ale tylko cokolwiek rozsądnego człowieka, czyli ci dwaj kontrybuenci mają bydź podatkiem zarówno ciążeni?... Wątpię bardzo, żeby mi kto śmiał odpowiedzieć, iż rzemieślnik, jako mający sposobność zarobkowania i spekulowania, powinienby więcéj zapłacić. Wątpię żeby kto chciał utrzymać iż obadwa równą ilość podatku płacić mają. Wątpię nawet, iżby mi kto usiłował przeczyć, że próżniak powinien daleko więcéj płacić niż pracowity rzemieślnik, który przez to samo iż pracuje przykłada się do dźwigania ogólnego towarzyskiego ciężaru. Bo — jeżeli próżniak ma własność gruntową lub jaki kapitał ruchomy, z którego rzeczony dochód pobiera, i swobodnie w gnuśności wegetuje, nie idzie zatém wcale, żeby się w towarzystwie ludzkiém tak żyć godziło. Chociażby kto był właścicielem całéj nawet kuli ziemskiéj, a gdyby na niego nikt z ludzi nie pracował, musiałby z głodu umierać, lub sam korzonków wyszukiwać, i niemi się nędznie żywić. A gdy dziś właściciele nie mogący iśdź w porównanie z tamtym, żyją swobodnie a niekiedy wystawnie bez osobistéj pracy, to dowodzi, iż żyją owocem pracy drugich.... A zatem ci drudzy zapłaciwszy już raz podatek próżniakom, drugi raz go rządowi płacić niepowinni.... W dzisiejszym stanie rzeczy klasa przemysłowa, we wszystkich krajach, podwójnie się opłaca rządowi i próżniakom żyjącym kosztem towarzyskim. A i to nawet co wychodzi na opłatę dla rządu z rąk próżniaków, składają pracowici: bo kto nie pracuje i całkowicie kosztem bliźnich jest utrzymywany, nic nikomu dać nie może czegoby od drugich nie wziął.... Wzdrygnie się tu nie jeden, na jakobinizm, na demagogią i podkopywanie zasad porządku towarzyskiego... Tak się zawsze wzdrygali i wzdrygają próżniacy, gdy im kto przypomina, że nie powinni żyć kosztem towarzystwa, ale z własnéj pracy... Tak się wzdrygali miłośnicy towarzyskiego porządku, nieprzyjaciele jakobinów i demagogów, na których w żadnym wieku nie zbywało, kiedy im Chrystus po bratersku z ich niewolnikami żyć nakazywał i kiedy ich zalecał miłować jak siebie samych... Zawsze demagogia była dla próżniaków niebezpieczną, zawsze zbrodnią godną szubienicy...

Jeżeli powyższe uwagi są bezzasadne i dla ludzkości zgubne, każdy człowiek cnotliwy jest obowiązany wykryć ich szkodliwość i mnie jako błądzącego na lepszą drogę naprowadzić. Jeżli przeciwnie są gruntowne i dla dobra publicznego pożyteczne, powinien je upowszechniać: a jeżeli tego nie czyni staje się zdrajcą rodzaju ludzkiego. Wzywam przeto *Zjednoczenie* jako dziennik, który najwięcéj dobrego przy powstaniu swojém obiecywał i na inne publiczne pisma z powagą katońską powstawał. Zaklinam je na miłość ojczyzny i ludzkości, aby uwagi powyższe w swojém piśmie *dosłownie* umieściło: albo też zgubne zasady w nich zawarte przyzwoicie odparło.—Przyrzekło *Zjednoczenie* nienawidzić wszystko obce, poświęcać się narodowości i popierać to wszystko, co tylko nasz naród wznieść, uszlachetnić i wsławić może. Piękne mu otwieram pole: bo jeszcze nigdzie na całéj kuli ziemskiéj powyższe zasady do podatkowania nie zostały wprowadzone.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 479.